

Zdrowie człowieka we wszechobecnym promieniowaniu elektromagnetycznym



{dr Krzysztof Mikuliszyn}

Lekarz ginekolog z wieloletnim doświadczeniem w medycynie akademickiej i zintegrowanej. Człowiek o złotym sercu i otwartym umyśle, wielki fan zdrowia, wielbiciel prawdy, zwolennik aktywności obywatelskiej oraz założyciel Akademii Świadomego Istnienia. Jego credo życiowe to: Zło triumfuje, gdy dobrzy ludzie nic nie robią.

Promieniowanie elektromagnetyczne jest wszechobecne i jest go coraz więcej i więcej, i to ono obecnie kreuje wręcz najistotniejsze warunki dla naszego życia i zdrowia na całej Ziemi. Jak widać na slajdzie 1, promieniowanie elektromagnetyczne dzieli się między innymi na jonizujące i niejonizujące, na widzialne i niewidzialne, na niskiej bądź wysokiej częstotliwości. Proszę uświadomić sobie, że nasze kochane słońce na naszym błękitnym niebie jest bardzo mocnym źródłem naturalnego i widzialnego promieniowania elektromagnetycznego i na wspomnianym slajdzie zajmuje miejsce od nadfioletu do podczerwieni. Mimo że słońce jest bardzo kochane i pożyteczne, daje wegetację wszystkich roślin, czyli daje nam mnóstwo jedzenia – to potrafi także poparzyć przy nadmiernej ekspozycji na nie. Ale tę ekspozycję można kontrolować, gdyż słońce jest i widzialne, i dodatkowo jeszcze grzeje. Ale jak kontrolować ekspozycję na niewidoczne promieniowanie, i to jeszcze takie, co odczuwalnie nie grzeje?! Jak kontrolować ekspozycję na niewidzialne promieniowanie elektromagnetyczne, w głównej mierze będące pochodną działalności człowieka, a wykorzystywane obecnie przeciwko człowiekowi?

Aby nie posądzać mnie o gotowość i sianie defetyzmów, przedstawiam Państwu slajd 2 z naniesionym na niego promieniowaniem elektromagnetycznym ludzkiego organizmu. Tak, tak, ludzki organizm jest naturalnym źródłem promieniowania elektromagnetycznego małej mocy. Czy informuje się Państwa o tym jakże istotnym i fundamentalnym

fakcie w szkole, w podręcznikach, na studiach albo – co ważniejsze – na studiach medycznych?! Absolutnie nie! Nie tylko się nie informuje, ale dodatkowo na medycynie przywołuje się termin „bioelektryczna aktywność serca” czy „mózgu”, sugerując, że to całkowicie odrębna i wyjątkowa dziedzina nauki!

Mili Państwo, zmienny prąd elektryczny, będący podstawą promieniowania elektromagnetycznego, może powstawać i w elektrowni węglowej, i w elektrowni wodnej, i w elektrowni atomowej. Mimo że za każdym razem jest inne źródło generujące prąd, to natura tego prądu jest TAKA SAMA we wszystkich trzech przypadkach. Bioelektryczna aktywność komórek jest tylko kolejnym rodzajem i kolejną możliwością generowania prądu elektrycznego. Stąd wynika jedność człowieka z naturą. Czyli wszystkie prawa odnoszące się do promieniowania elektromagnetycznego, odnoszą się również do człowieka jako naturalnego źródła rzeczonego promieniowania. Czyli wzmacnianie, osłabianie, uginanie, wykrzywianie, zaginanie, usuwanie, podstawianie, transformowanie, czyli przekształcanie, czyli zmienianie lub zamienianie sygnału, jest nie tylko możliwe, ale i WYKONALNE na mocy nauki, a nie z racji „śmiesznych” teorii spiskowych.

I całe rzesze „usłużnych ekspertów” – marsz prosto do lamusa! Wyjątkowo usłużni eksperci o wyjątkowych pozycjach – czy to w przemyśle, czy to w nauce, czy to w medycynie – przekonywali, że telefony, komputery, routery, linie wysokiego napięcia są bezpieczne i nieszkodliwe! I usłużni eksperci zaklinali

i zaklinają rzeczywistość, i robią badania nie wiadomo gdzie i nie wiadomo na kim, i im wychodzi – oczywiście wbrew nauce – że promieniowanie jest nieszkodliwe... I bardzo mocno wątpliwa, ale ponoć bezpłatna (lecz obowiązkowa) edukacja usuwa ze szkół i z podręczników wiedzę na temat własnego naturalnego promieniowania elektromagnetycznego człowieka... A jej propagowanie to wręcz niesamowite możliwości leczenia ludzkiego ciała!!! Jej propagowanie to pewne, pełne zdrowie – od kołyski aż po grób! I tabletki zupełnie niepotrzebne! I protezy do lamusa, stenty i by-passy też do lamusa, szpitale do lamusa, koncerny farmaceutyczne – również do lamusa! Każdemu do kieszeni nadajnik zdrowia – i raj na Ziemi! Według nieoficjalnych informacji autora artykułu, taka aparatura nie tylko jest skonstruowana i przebadana – ona jest też stosowana!!! Nie u Państwa?! Ojej, jaka szkoda... A kto jest zainteresowany, aby „niewolnikom systemu” dać i zdrowie, i radość, i wszelką pomyślność?!

ELF (z ang. *extremely low frequency*), czyli skrajnie niska częstotliwość widma elektromagnetycznego, to obszar funkcjonowania i ludzkiego mózgu, i ludzkiego ciała (slajd 2). Fale ludzkiego mózgu dzielimy na cztery części: Beta o częstotliwości 13–30 Hz, Alfa o 8–13 Hz, Theta o 4–7 Hz oraz Delta o 0,5–4 Hz. Beta to zwyczajny stan świadomości. Górna granica 30 Hz to stany pobudzenia, strachu, gniewu czy

stresu. Alfa to stan relaksu, a Theta to stan, jaki mamy przy medytacji. Delta to stan głębokiego snu. Właśnie w tych zakresach częstotliwości (ELF), niestety – dla człowieka, bez najmniejszych problemów działa i HAARP, i LOFAR.

Realność wykorzystania nauki przeciwko człowiekowi unaoczniam, powołując dwie szandarowe postaci, mocno zasłużone w położeniu podwalin pod manipulację ludzkim mózgiem. Pierwszy, dr Jose Delgado, cudowne dziecko neurofizjologii, wielki guru amerykańskich speców od grzebania w mózgu, pionier chipowania ludzkiego mózgu. Drugi, dr Patrick

w 1976 roku, czyli w czasach, gdy nikomu się nawet nie śniło, aby rozważać szkodliwość oddziaływania fal elektromagnetycznych. Napisano wówczas, że amerykański ambasador w ZSRR, Walter Stoessel, wskutek poddania ambasady amerykańskiej w Moskwie oddziaływaniu elektromagnetycznemu, nabawił się rzadkiej choroby krwi, przypominającej białaczkę, a także cierpiał na bóle głowy i miewał krwawienia z oczu. Dwaj jego napromieniowani poprzednicy, ambasador Charles Bohlen i ambasador Llewellyn Thompson, zmarli na raka. To nie teorie spiskowe, to realne wydarzenia... Realne wydarzenia sprzed 50 lat.

Oczywiście OFICJALNIE (!!!) na wszelkie sposoby dezawuowano i ośmieszano praktyczne możliwości teoretycznych rozwiązań fizyki jądrowej. I dzisiaj techniki ośmieszania i zawstydzania pozostają najskuteczniejszymi technikami manipulacji zachowaniami ludzkimi. I dzisiaj niezliczone rzesze „pożytecznych idiotów” przekonują, że nie ma broni elektromagnetycznej, a HAARP-y służą JEDYNIEMU do badania pogody czy kosmosu... Skrajna głupota i jeszcze większa nieodpowiedzialność – i najważniejsze – porażająca ignorancja faktów i nauki!!!

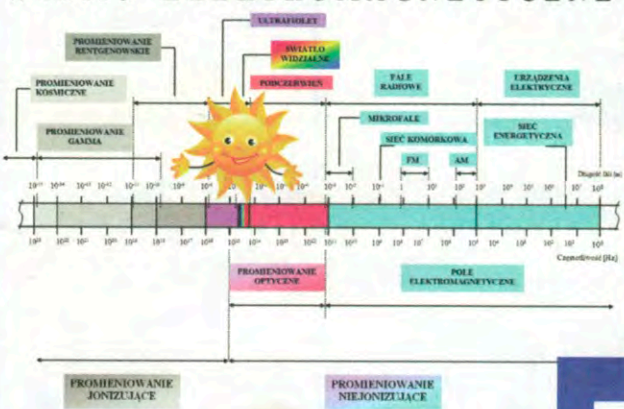
slajd 1

Dla wszystkich zwolenników wspaniałości naszych zaoceanicznych i zamorskich „przyjaciół”, i dla wszystkich fanów dobroci polityków wszelkiej orientacji i wszelkich opcji politycznych, i dla wszystkich pośpiesznie wykształconych: Tajność badań naukowych jest oczywista i nie ma NIC wspólnego z teoriami

Piszący ten tekst został przypadkowo poddany działaniu broni elektromagnetycznej i tylko dzięki umiejętności medytacji nie tylko się zorientował, że jest poddany takiemu oddziaływaniu – postusznej bierności i totalnemu ośpieniu – ale też nad nią zapanował. Doświadczenie było przerażające i nieprawdopodobne, gdyż działo się na ulicach Warszawy podczas oficjalnej wizyty państwowej, ponoć bardzo oddanych nam przyjaciół. Zbyt bliskie zbliżenie się do owej delegacji było

slajd 2

WIDMO ELEKTROMAGNETYCZNE



Flanagan, cudowne dziecko elektroniki, twórca urządzenia do bezpośredniej komunikacji z ludzkim mózgiem, pionier elektromagnetycznego implantowania bodźców podprogowych w ludzkim mózgu.

Dr Jose Delgado: „Za pomocą stymulacji elektromagnetycznej można kontrolować pamięć, wywoływać halucynacje i dowolne emocje jak strach czy przyjemność. Można też manipulować wolą drugiego człowieka – dostownie wedle własnego życzenia.”

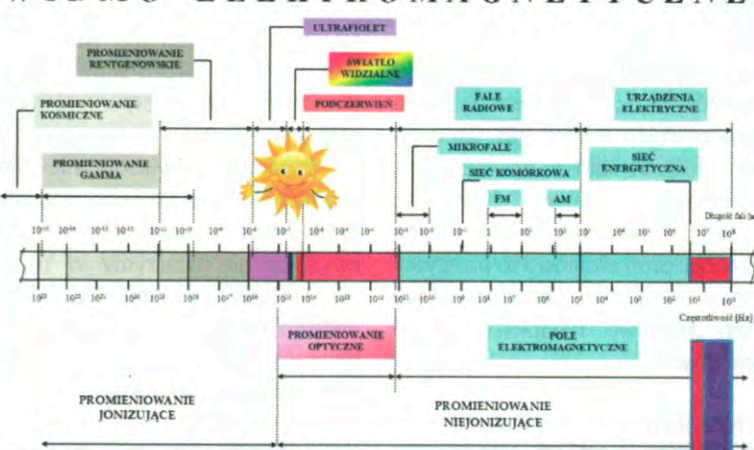
Dr Patrick Flanagan: „Gdy miałem 13 lat, opracowałem urządzenie transmitujące dźwięk do mózgu ludzkiego z użyciem fali elektromagnetycznej. Jest to więc moja dziedzina. Zajmuję się nią ponad 40 lat. HAARP mnie przeraża, bo wiem, jakie ma możliwości. Wiem, że może zostać użyty do kontroli ludzkich umysłów.”

Wojskowe zastosowanie promieniowania elektromagnetycznego oficjalnie przywoływał dziennik „The Boston Globe” JUŻ

spiskowymi. Dopóki nie zdetonowano bomb atomowych nad Hiroszimą i Nagasaki, NIKT nie wiedział o projekcie Manhattan i bardzo zaawansowanych (i jeszcze bardziej tajnych) pracach nad uwolnieniem energii z jądra atomowego wskutek jego rozpadu.

równoznaczne z poddaniem zbliżającej się osoby takiemu obezwładnieniu. I nikt w prasie nie pisze, i nikt w Sejmie nie grzmi, jakim to prawem wizyty międzypaństwowe korzystają z parasola elektromagnetycznego, przecież wybitnie

WIDMO ELEKTROMAGNETYCZNE



CZYNNOŚĆ MÓZGU

AKTYWNOŚĆ DZIENNA MEDITACJA



szkodliwego dla zdrowia nieświadomego zwykłego zjadacza chleba!

Broń elektromagnetyczna jest przerażająca, a brak elementarnej wiedzy o niej porażający. Dziś nie trzeba broni atomowej, aby niszczyć narody. Wystarczy broń elektromagnetyczna. Czy wiecie Państwo, co trzeba zrobić, aby zniszczyć Warszawę, miasto trzymilionowe, w jedną sekundę?! Wystarczy wystrzelić jeden, dosłownie – JEDEN – pocisk z działa elektromagnetycznego, które są

To trzy różne samochody, to trzy inne numery boczne... To nie przypadek, to zaplanowane zbrojenia przeciwko własnemu obywatelowi! Na front się nie nadają, ale w kraju przeciwko samodzielnie myślącym – z pewnością...

Miernota edukacji nie jest przypadkiem. Jest zamierzona!!! Ludzie nie mogą orientować się, że są manipulowani. Ludzie muszą być przekonani, że to, co widzą, istnieje, a to, czego nie widzą, to nie istnieje. A fal radiowych, czy telewizyjnych,

Kiedy urządzenie do bezprzewodowego komunikowania się z mózgiem pracowało niezawodnie, powołano do życia „uduchowiony” New Age z jego szeroko propagowanym ruchem Kurs Cudów. A Kurs Cudów był jedynie „cudowną” manipulacją mózgiem w tajnych badaniach wojskowych... Ale fani Białej Księgi Cudów do dzisiaj się nie zorientowali w manipulacji... I powołano powszechne przyzwolenie na automatyczne pisanie czy też na słyszenie głosów ponoć innych

slajd 3

slajd 4



HAARP W POLSCE



w posiadaniu światowych mocarstw!!! I Wawy nie będzie! Pozostanie jedynie duża lej, czyli duuuuża dziura w ziemi. Żadnego skażenia promieniotwórczego, żadnego skażenia biologicznego czy chemicznego, brak opornych ludków i pustkowie nadające się do natychmiastowego zasiedlenia... Broń atomowa to przeżytek i straszak skutecznie oddziałujący na masy „planowo” niedokształconych inteligentów...

Broń mikrofalowa jest również bronią elektromagnetyczną. Nasze „kochane” państwo rozwijają ją szczególnie, gdyż pomagają walczyć z wrogiem wewnętrznym, czyli z własnymi niezadowolonymi obywatelami... Inteligencie, słyszałeś, że taka broń istnieje?! Zdalnie wywołuje i bierność, i strach, i panikę, pojedynczo lub razem, w dowolnej konfiguracji... Nie napisali o tym w „Gazecie Wyborczej” i nie powiedzieli w telewizji publicznej. Ojjoj, nie napisali i nie powiedzieli... bo jej przecież nie ma!!! Toż to teorie spiskowe, a slajd nr 3 to pewnikiem fotomontaż.

czy telefonicznych nie widać, a mają one nie tylko bardzo silny wpływ, lecz wręcz kluczowy wpływ – i na nasze emocje, i na nasze myślenie, i na nasze zachowanie. To właśnie niewidoczne promieniowanie elektromagnetyczne czyni z nas doskonałych niewolników, bo sami nie wierzymy w to, czego nie widzimy i nie czujemy. I promując wykształcenie humanistyczne, system wmawia „planowo” niedokształconym inteligentom wszystko, co chce BEZDOWODOWO!!! Efekt cieplarniany, dziurę ozonową, ekologiczność elektrowni jądrowych, prozdrowotne działania fluoru, nieszkodliwość Roundup-u, zdrowotność upraw GMO, chemtrailsy jako smugi kondensacyjne, naturalne trzęsienia ziemi, naturalne tsunami, naturalne erupcje wulkanów... jedynie używając pseudonaukowej propagandy. Osobom biegłym w przedmiotach ścisłych trudno zrobić wodę z mózgu, bo fizyka czy chemia nie znają autorytetów, gdyż znają prawa i wzory!!!

cywilizacji, Białych Bractw i Sprzymierzeń Kosmicznych. Ktoś się dobrze bawi... I to tak dobrze, że trwa to do dzisiaj...

W Polsce HAARP-y nazwano oficjalnie systemami LOFAR, i oficjalnie badają kosmos.... Kpina! Stawia się urządzenia rejestrujące promieniowanie elektromagnetyczne w środku zamieszkałego kraju z wysokim poziomem tła elektromagnetycznym i bada się najodleglejszy kosmos. Przecież najmniejsze zewnętrzne zakłócenia uniemożliwiają sensowne i miarodajne badania, ale planowo ośmupiony inteligent to kupi, gdyż cel jest wysoce słuszny, prawie że zbożny – toż poszukiwanie życia w kosmosie. Inteligencie! Sprzęt do badania kosmosu instaluje się na pustyniach, w górach, na orbicie okołoziemskiej, czyli na bezludziach, czyli generalnie w dużym oddaleniu od skupisk ludzkich i centrów cywilizacyjnych, aby wykluczyć zakłócenia – i te znane, i te nieprzewidywalne – ale wynikające z aktywności ludzkiej w ramach cywilizacji. Niwelowanie czy eliminowanie

szumu elektromagnetycznego jest z góry nieefektywne i nieskuteczne. Dlatego też morskie platformy wiertnicze jako wymarzone odosobnienie nadają się wyśmienicie. Alaska, Sahara, Grenlandia, Antarktyda, Australia nadają się też wyjątkowo dobrze, ale gdzie tu miejsce na Kraków czy Poznań, gdyż olsztyńskie wynika z triangulacji, czyli wewnętrznych założeń dla wzmacniania sygnału... Ale nie opłaca się instalacja LOFAR-u na odległych pustyniach czy w dalekich górach, czy na bezkresnych oceanach, gdyż moc sygnału musiałaby być bardzo duża, a w Polsce przy oddziaływaniu lokalnym wystarczy podpiąć się do ogólnej sieci energetycznej... I wyborcy zadowoleni, wręcz upojeni wolnością i powszechną szczęśliwością, a że płynąca z anten nadawczych tuż zza miedzy, czyli totalnie sztuczną i niemającą żadnego umocowania w otaczającej rzeczywistości, to, niestety, już „rozanielonym celową transmisją” wyborcom umyka, gdyż zadowolenie dochodzi do nich ze środka ich własnych głów...

Znamienna jest też nazwa LOFAR, czyli *Low-Frequency Array for radio astronomy*. A naturalne własne promieniowanie elektromagnetyczne człowieka to przecież częstotliwość 1–30 Hz, czyli to ELF, czyli z angielskiego *extremely low frequency*, zakres częstotliwości amerykańskiego wynalazku do komunikacji z własnymi atomowymi łodziami podwodnymi i ich wielkie doświadczenie w manipulowaniu ludzkim mózgiem. I LOFAR, i HAARP mają swobodny dostęp do niskich częstotliwości, czyli swobodny dostęp do ludzkiej osobowości. To tak jakby nam tłumaczono, że produkujemy noże jako sztuczce do obiadu, ale zabić nimi już nie można, bo to są przecież tylko sztuczce, a więc takie zarzuty są całkowicie bezpodstawne i zakrawające doprawdy tylko na „śmieszne” teorie spiskowe...

Prof. Ryszard Górecki, rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, wiceprezes Polskiej Akademii Nauk, profesor nauk rolniczych, czyli „wybitny ekspert w dziedzinie fizyki i astronomii”, na YouTube wychwala inwestycję LOFAR w Bałdach na Mazurach jako wyjątkowy wzrost możliwości badania najdalszych zakątków Wszechświata. Szanowny Panie Rektorze, od kiedy to odbiorniki promieniowania elektromagnetycznego najodleglejszych galaktyk, czyli urządzenia

niezmiernie czułe, buduje się w obrębie intensywnej elektromagnetycznej działalności człowieka, z łagodnością zakłócającej tak czułe urządzenia? Jeżeli antena ma odbierać najsłabsze sygnały z krańców Wszechświata, to jak ma nie słyszeć tego, co mówią w Olsztynie, Moskwie czy Pekinie... Jeżeli antena ma odbierać najsłabsze sygnały z krańców Wszechświata, to jak zabezpieczyć ją przed słyszeniem i słuchaniem radia Kowalskiego?! A przetączenie kanału transmisji uczyni z radioteleskopu nadajnik ELF. Pana entuzjazm, Panie Rektorze, jest i zniewalający, i porażający, i – co najważniejsze – naukowo bezpodstawny. Jeżeli taka mała antenka (patrz: slajd nr 4) potrafi badać najodleglejsze galaktyki oddalone o miliony lat świetlnych, to proszę mi wierzyć, że ta antenka potrafi wycisnąć mózg Kowalskiego z odległości stu kilometrów, czyli zaledwie niecałej jednej tysięcznej sekundy świetlnej... Ale z pewnością Pan Rektor ma dostęp do innej nauki... i znajdują się usłudźni eksperci, którzy wyśmiejają powyższe jako nedoręczność...

To nie HAARP, bo anteny za małe, to nie HAARP, bo moc zdecydowanie mniejsza, to nie HARAP, bo to odbiornik, a nie nadajnik... A dla nas najważniejsze jest, że HAARP to działania amerykańskie, a LOFAR to działania niemieckie pod szyldem holenderskim. Istota sprowadza się do tego samego: do zdalnej NIEWIDOCZNEJ I NIEODCZUWALNEJ kontroli umysłu... Nikomu nie trzeba tłumaczyć, jak niewiele wystarczy zrobić, aby zamienić w telewizorze świetny muzyczny show na ponury horror. Wystarczy zmienić kanał telewizora... A usłudźni eksperci tłumaczą nam, że HAARP to badanie pogody. A wystarczy zmienić „kanał” transmisji i HAARP to już tsunami albo tornado, albo trzęsienie ziemi. A pożyteczni idioci tłumaczą nam, że LOFAR to radioteleskop. A wystarczy zmienić „kanał” transmisji – i LOFAR to urządzenie podsłuchowe albo nadajnik ELF, czyli kontrola umysłu... A zmiana kanału transmisji to tylko pstryknięcie przełącznikiem – łatwe nawet dla dwuletniego maluszka ze żłobka... I tak

nieuctwo wyśmiewa wiedzę, pograżając i samo siebie, i pozostałych w bezwzględnej i bezprzykładnej manipulacji ludzkości przez wykorzystujących możliwości rezonansowe czy to fal radiowych, czy to telewizyjnych, czy to też telefonicznych – z naszym jakże wspaniałym, ale całkowicie bezbronny mózgiem...

Realny obraz świata powstaje w wyniku syntezy zdarzeń, a nie ich analizy! Potwierdza to fizyka. Bomba atomowa to jedynie niewielka część mocy bomby wodorowej!!! Czyli analiza to tylko niewielka część mocy syntezy!!! I jeszcze raz chcę wrócić do miernoty obecnej edukacji jako zła przemyślanego i zaplanowanego.

slajd 5



To komu profesurę z socjologii albo politologii?! A może stypendium Fulbrighta z makroekonomii, a zwłaszcza z kreowania kryzysów? Albo skuteczne zarządzanie zasobami ludzkimi poprzez używanie ELF na London School of Economics? Kończąc, gratuluję bezdowodowego światopoglądu i braku refleksji wszystkim niewolnikom naszej „wolnej” państwowości... (slajd nr 5). ✘

REKLAMA

New line
KONTROLA WAGI CIAŁA
www.superodchudzenie.pl